# MONITOR

Na R. P. 1774.

Nro: XXX.

Dnia 13. Kwietnia.

Æquam memento rebus in arduis
Servare mentem non fecus in bonis. *Hor.*

Mości Panie MONITOR.

POdobało ſię naywyżſzey Wſzechmocności, ażeby po ſtworzeniu kożdego Człowieka, dawała mu poznać ſkazitelność Jego, ktora w podzielonych rozmaicie ſtanach odmianach, ſłabościach, nieſzczęściach wyſtawuie mu na tym świecie rzeczy nie trwałość. Ale w nadgrodę tego obdarzyła Duſzę Jego nieśmiertelnością, rozumem, ſamo-

 wła-

władną wolą, zupełną władzą nad ciałem y nad to oświeciła go ieszcze Prawami, ktore zachowuiąc ma się spodziewać szczęśliwości prawdziwey. Mimo tych pozwolonych sobie dobrodzieystw, Człowiek od pierwiastkow prawie Dziecińſtwa, albo nie zna albo zapomina o swoiey istności. Otoczony gminem znikomych blaskow, ograniczony potrzebami utrzymania życia, wielbi poważa y szacuie to tylko co dostatek świętność lub okazałość oznacza. Daleki od pilnego weyrzenia w siebie, starania cało obraca na dogodzenie ułomnym żądzom y staie się nie iako rozmaitych namiętności swoich Niewolnikiem. Ztąd daley postępuiąc w głąb nie doskonałości swoich, odbiera pierwszą moc rozumowi swemu oddaiąc ią w ręce swawolney y podchlebney chęci. Niedziw przeto, że Ludzie wysoką zaszczyceni godnością y obsici w bogactwa

ctwa wyniosłym y pogardliwym okiem zapatruią się na uboższych od siebie, ci czołgaiącym y podłym duchem potwierdzaią to o sobie rownych fałszywe rozumienie. Takowy błąd powszechny powodem mi był do pokazania w teraźnieyszym Piśmie, że ani zbytnia duma ani podległość niewolnicza nie iest przyzwoitą ludzkiemu Przyrodzeniu.

Ktokolwiek bezstronnym zapatrzy się okiem na wszystkie otaczaiące go rzeczy, à nawet y samo ciało, ktore się tylko kształtem rożni od innych źwierząt, przyznać to musi że są zepsuciu podległe, toć sama Dusza iest szlachetnością y zacnością Jego. A ieżeli los Urodzenią wywyższa go lub poniża, dostatki służą mu albo od niego są dalekie, powinnoż go to wynosić czy upodlać tak bardzo, ażeby nad tym myśli y życie swoie zatrudniał. Słuszność sama pokazuie

Nam

Nam nikczemność zdań takowych. Mamy wprawdzie z czego się cieszyć, kiedy możemy rozkazywać y mieć wszystkie do upodobania swego wygody, ale niech nam się zdaie że iesteśmy kruszcową Gorą, ktora po wyiętym y wydobytym złocie przykre w oczach naszych wyraża straszydło. Nie dość na tym, wspomniymy sobie na owe Krolestw Woiennikow y Bohatyrow upadki, na poniżenie tylu Ministrow, na podupadłych Bogaczow, przez ogień, wodę, marnotrastwo lub narażenie się Panuiącym, à zapewne nie znaydziemy nic coby Nas wyniosłemi czyniło. Rozumiemy podobno że Nam Niebo przez Ręce Krolow podaie nadgrody za nasze zasługi, ale takie natchnienia częstokroć pochodzą z miłości własney. Nie wiele iest godzin w ktorych niepopełniamy iakiego błędu przeciwko Bogu, Oyczyźnie albo Obywatelstwu, à przecież małe Nam się

bydź

bydź zdaią dobra w porownaniu ſzacunku ſiebie ſamych y nigdy w żądzach nie uſtaiemy. Myli ſię ten bardzo, kto nadane ſobie Szlachectwo mieni bydź wizerunkiem nie poſzlakowanych poſtępkow ſwoich, bo Krolowie nie mogąc przeniknąć do gruntu ſerca, doſyć maią na zaleceniu iedney lub drugiey cnoty. ale ten nierownie oſzukuie ſię bardziey, ktory ſpadłe na ſiebie od Przodkow ſwoich zaſzczyty, za dziedziczne ſobie przywłaſzczaiąc, innych nie godnemi y nierownemi choć daleko warcieyſzych ogłaſza. Doſyć na koniec na potwierdzenie tey prawdy, weyzrzyć w Dzieie Pradziadow naſzych, à ieżeli pomiędzy temi znaydziemy rozmaitych to ieſt złych y cnotliwych, więc podobnym ſpoſobem przez zlewek krwi doſtoieńſtwa y zakały onych wyobrażenie ściągaćby ſię powinno.

Z dru-

Z drugiey ſtrony nie poſtrzegam coby Człowieka tak mocno upodlać miało, iako pospolicie w Zgromadzeniach świata przykłady widziemy. Jeżeli kto urodził się Wieśniakiem, Mieszczaninem albo ubogim Szlachcicem àzaż ten niedoſtatek wyzuwa go z iſtoty Człowieczeńſtwa y czyli przydaie mu iakowey ułomności, ktoreyby nie widział w Panach. A kiedy ten sam początek y koniec w ogolności dla wſzyſtkich żyiących zamierzony, za coż ma przychodzić do tey zapamiętałości, ażeby oddawał cześć prawie Boſką rownemu Stworzeniu, y żeby nie tylko powierzchownie ale nawet wewnętrznie czuł iakieś nadzwyczayne rozumienie o wielkości drugich, à ſwoiey niſkości. Należy wprawdzie oddawać winne uſzanowanie y poſłuſzeńſtwo tym, ktorym potrzeba Naſza przymuſza Nas ſłużyć lub podlegać, może z tym wſzyſtkim y nay-

naypodleyſza Oſoba zachować wſpaniałość zdania, wyſokość Duſzy, y rownie z Krolami dobiiać ſię nieśmiertelney ſławy. Ale drżeć od boiaźni w przytomności Godnieyſzych chociaż niewinnie, przeważać Ich ſkinienia nad ſłuſzność, ſławę, poczciwość y ſamego Boga, ociężałym à prawie martwym bydź w wykonaniu chwalebnych poſtępkow, rzecz ieſt nie ludzka. Ażebyśmy zaś mogli przyiść do tego ſtopnia doſkonałości, potrzeba nam w życiu zachować y poważać mierność Dyogeneſa, ktory pytaiącemu ſię Rządcy trzech części świata Alexandrowi, czegoby pragnął od niego? odpowiedział że niczego więcey nad to, aby mu tylko nie zaſłaniał ſłonecznego światła. Ten ieſt naypierwszy początek podłości naſzych, że nie będąc nigdy doſtatecznie naſyconemi, pragniemy co raz więcey, przyzwyczaiamy do ulegania my-

myśli naſze dla tych, od ktorych ſię pomocy ſpodziewamy, à gdy zaś podobnie wynieſie ſzczęście, przywdziewamy na ſiebie też ſamą poſtać, ktora dopiero umyſły Naſze zazdrosną przerażała wielkością. Kto tu nie poznaie, iak Człowiek daleki ieſt od poznania ſiebie y iak przeciwnie zdania ſwoie z czaſem y okolicznościami odmienia. Długoby potrzeba rozwodzić ſię nad rozważaniem naydrobnieyſzych części ściągaiących ſię do tego punktu, ale że te prawdy ſą przez ſię iasne, zoſtawuię każdego rozſądkowi, iak wielce wynioſłość y podłość ſą godne pogardzenia.

---

*Podaie ſię do wiadomości, że Monitor teraz iuż nie w piwney Ulicy, ale raz na zawſze będzie w Drukarni Mitzlerowſkiey wydawany.*